

Michał Rusinek

O ROZUMIENIU WYKLEJANEK

Wisława Szymborska była nie tylko poetką. Oprócz zabawnych rysunków z kroniki klasowej gimnazjum urszulanek, znamy jedynie jej ilustracje do książki Adama Włodka *Mruczek w butach*, wydanej w 1948 roku i podpisane nazwiskiem ilustratorki. Dopiero niedawno udało się znaleźć inną książkę, w której zamiast nazwiska autorki ilustracji są tylko inicjały: W.S. Chodzi o wydane dwa lata wcześniej ćwiczenia do angielskiego *A New English Manual* Jana Stanisławskiego, ojca szkolnej koleżanki Szymborskiej.

Ale najważniejsze są jej kolaże. Te pierwsze zaczynają powstawać na przełomie lat 60. i 70. Szymborska twierdziła, że zajęła się tą techniką, bo nie mogła wówczas kupić ładnych pocztówek, postanowiła więc produkować je sama. „Proszę do mnie nie przychodzić przez kilka dni, bo będę artystką” - mawiała raz do roku, zwykle z początkiem listopada. Nie był to wyraz nagłego braku gościnności, ani przyływu weny, która wymagała izolacji od świata. Powody były praktyczne: podłoga w całym mieszkaniu usłana była wycinkami z gazet i magazynów, z których powstawały kolaże zwane wyklejankami. Powstawały co roku, przez około 40 lat.

Prawie wszystkie rozsyłane były przyjaciółom i znajomym. Acz tylko tym, którzy - jak mawiała - potrafili je zrozumieć; pozostali dostawali zwykłe kartki pocztowe. Co to znaczy: „zrozumieć wyklejankę”? Kluczem do ich rozumienia jest, jak się zdaje, ironia; ta sama ironia, która stanowi jeden z kluczy do rozumienia poezji Szymborskiej.

Ironia jest figurą dystansu. Pozwala spojrzeć inaczej nie tylko na świat, ale i na język - także i ten wizualny - za pomocą którego o świecie się opowiada. Ironista to nie satyryk, to nie prześmiewca. Ironista to ktoś, kto nie tylko patrzy na świat wokoło, ale i na siebie patrzącego na świat wokoło. Patrzy z uśmiechem, ale gorzkim.

Ironia ma zakorzenienie światopoglądowe i filozoficzne. Językowa figura, literacki koncept, logiczny paradoks czy aporia, surrealistyczne zderzenie nieprzystających elementów - to nie TYLKO zabawa. Chociaż raczej trzeba by było dodać: to AŻ zabawa. „Zabawę trzeba traktować szczególnie poważnie” - mawiała Szymborska. Ironia jest figurą poważnie rozumianej zabawy.

Bycie poważnym, traktowanie świata serio łączy się z wiarą w obiektywne istnienie rzeczywistości, niezależnie od naszego punktu widzenia oraz z przekonaniem o jej nietykalności: możemy ją przedstawiać, ale nie przekształcać. Jej obecność zawsze będzie determinować nasze działania i weryfikować ich sensowność. Tymczasem artystę wyróżniać powinien nie stosunek do rzeczywistości, ale do języka właśnie – o tym zbyt często się zapomina. Języka rozumianego nie służalczo wobec rzeczywistości, lecz twórczo. Słowo artystyczne nie ma być czymś przejrzystym, przez co, jak przez szybę, widać świat, ale właśnie czymś, co samo daje się zauważyć, co jest samo w sobie pewną materialnością; materią, którą „niepoważny” artysta może przekształcać, modelować, układać z równą powagą, z jaką poważny nie-artysta przekształca, modeluje i układa materialną rzeczywistość. Człowiek poważny będzie lekcewał język i poważnie traktował rzeczywistość, człowiek „niepoważny” – będzie miał poważny stosunek przede wszystkim do języka, by tym wyraziściej pokazać paradoksalność, względność, niejednoznaczność, niepewność i niepoznawalność rzeczywistości: oto swego rodzaju „zemsta ręki śmiertelnej”.

„Powago - okaż mi wspaniałomyślność” - pisze Wisława Szymborska w wierszu *Pod jedną gwiazdką*. Jako poetka i jako autorka kolaży staje więc po stronie pewnej filozofii, która – jak pisał Leszek Kołakowski – „demaskuje jako wątpliwe to, co uchodzi za najbardziej niewzruszone, ujawnia sprzeczności tego, co wydaje się naoczne i bezsporne, wystawia na pośmiewisko oczywistości zdrowego rozsądku i dopatruje się racji w absurdach – [...] rządzi nią wszakże nie chęć przekory, ale nieufność do wszelkiego świata ustabilizowanego”.

Ironia jest obca tym, którzy, jak w wierszu z ostatniego tomu:

Mają w sobie i wokół siebie porządek.
Na wszystko sposób i słuszną odpowiedź.
[...]
Myślą tyle, co warto,
ani chwilę dłużej,
bo za tą chwilą czai się wątpliwość.

Ironia jest figurą czujności wobec jakiegokolwiek fundamentalizmu. Jest wyrazem opowiedzenia się za wizją świata, w której naszym zadaniem ma być trud łączenia ze sobą tego, co do połączenia najtrudniejsze, a co również wymienia Kołakowski: „dobroci bez

pobłażliwości uniwersalnej, odwagi bez fanatyzmu, inteligencji bez zniechęcenia i nadziei bez zaślepień”.

Ten trud może wydawać się tragiczny. A może i komiczny. „Wolę śmieszność pisania wierszy od śmieszności ich niepisania” – możemy przeczytać u Szymborskiej, która nieomal w całej swej twórczości literackiej wyznaje taką właśnie ironiczną wizję świata i człowieka. Także w twórczości plastycznej, rozproszonej – głównie drogą pocztową - po całym nieomal świecie, w postaci może i nawet kilkudziesięciu tysięcy kolaży. To wcale nie tak dużo, porównując z nakładami jej wierszy, których na świecie - w książkach stojących na półkach nie tylko znajomych, ale i głównie nieznanym - są miliony. Dzięki tej wystawie nieznanymi będą mogli choć trochę poczuć się jej znajomymi.

A jeśli potrafią czytać jej wiersze, zrozumieją także jej kolaże.